Rok IX. Nr. 217 | Sosnowiec, piątek 10 sierpnia 1934 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁ[illegible]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, [illegible] Teatralna 1a [illegible]fon Redakcji [illegible]ministracji [illegible]ni 4-94. [illegible]247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go [illegible], tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica K[illegible]szki tel. 16.

Apel zjazdu polaków z zagranicy

do narodów świata

WARSZAWA, 9. 8. (wł.) Dziś w południe zakończone zostały obrady wszystkich komisyj II zjazdu polaków z zagranicy. Praca szła sprawnie, a co najważniejsze i z uznaniem podkreślić należy, przy omawianiu wszystkich spraw, brano pod uwagę interes ogólny, wykluczając interesy partykularne.

Popołudniu rozpoczęło się plenum posiedzenia delegatów, które było zakończeniem zjazdu. Plenum rozpoczęło się od przyjęcia statutu światowego związku polaków. Następnie poszczególne delegacje złożyły deklaracje o przystąpieniu do światowego związku polaków.

Przewodniczący zjazdu podał do wiadomości projekt depeszy do Marszałka Piłsudskiego. Depesza ta brzmi: „Przyjechaliśmy ze wszystkich stron świata do Polski, której rozwój i moc budzi w nas podziw. My delegaci Polonji Zagranicznej na II zjeździe polaków z zagranicy, obradujący w 20-lecie czynu zbrojnego, który wywalczył niepodległość narodowi polskiemu, składamy najwyższy hołd budowniczemu Odrodzonej Polski i Jej Duchowemu przywódcy Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu. Prezydjum Zjazdu".

Zjazd wysłuchał depeszy tej stojąc i przyjął ją hucznemi oklaskami.

Następnie przewodniczący udzielił kolejno głosu przewodniczącym komisji do sprawozdań. M. in. zgłoszono deklarację ideową zjazdu polaków.

Zjazd przyjął apel do narodów świata, który brzmi:

„II-gi zjazd polaków z zagranicy zwraca się do wszystkich państw i narodów świata z apelem bez względu na narodowość pełnię faktycznego równouprawnienia politycznego i obywatelskiego oraz całkowitej swobody nieskrępowanego rozwoju wszystkich wartości kulturalnych swego narodu, wyrażając wiarę, że konieczność urzeczywistnienia tej zasady stanie się jednem z naczelnych haseł dzisiejszej epoki wiodącem państwa i narody ku lepszej przyszłości, opartej na twórczych wartościach duchowych ludzkości. W deklaracji ideowej zjazd stwierdza, że polacy, gdziekolwiek zamieszkują stanowią zwartą społeczność narodową, solidarną w pracy dla narodu polskiego. Zjazd wyraża przekonanie, że nienawiść rozsiewana wśród narodów zagraża pokojowi i powstrzymuje gospodarczą odbudowę świata. Jedynie wzajemne poszanowanie praw do bytu zdolne jest zapewnić wszystkim ludom, uczestnictwo w dobrodziejstwach pokojowej pracy. Wszelkie gwałty i niepokój godzą jednakowo we wszystkie narody świata, podważając wzajemne zaufanie i wiarę w przyszłość. Zjazd uważa, że praca dla narodu polskiego nie może w niczem zakłócić stosunku polaków, zamieszkałych wśród obcych do otoczenia i państw zamieszkania.

Ofiary zagranicy

na powodzian w Polsce

ZURYCH, 9.8. PAT. Konsulat R. P. donosi, iż na skutek podjętej akcji na rzecz powodzian wpłynęła hojna danina szwajcarskiego towarzystwa asekuracyjnego w wysokości zł. 50.000, którą to kwotę wymienione wyżej towarzystwo przekazało do ministerjum skarbu w Warszawie.

* * *

Rząd niemiecki za pośrednictwem swego posła w Warszawie poinformował ogólnopolski komitet niesienia pomocy ofiarom powodzi, iż oddaje do dyspozycji 10.420 sztuk naczyń emaljowanych do użytku gospodarstwa domowego, 1.000 łóżek stalowych lakierowanych z materacami sprężynowemi oraz 2.400 sztuk narzędzi rolniczych. Ogółem ładunek wynosić będzie 4 — 5 wagonów.

Pod wpływem agitacji francuskich

komunistów

PARYŻ, 9. 8. Z Lille donoszą: przyczyną ostatnich wydarzeń, które zakończyły się strajkiem pewnej grupy górników polskich w szybie nr. 10 kopalni Escarpelle było wzburzenie, panujące wśród górników spowodu zamiaru wydalenia z Francji 11-tu górników z Polski, z których jednak tylko 2 otrzymało dotychczas nakaz opuszczenia Francji.

Wzburzenie to było podsycane i wyzyskiwane przez francuskie elementy komunistyczne.

Organizacje robotnicze starały się uzyskać zawieszenie nakazów, wydanych przez władze francuskie i w tym celu udała się nawet delegacja, patronowana przez komunistycznie zabarwiony unitarny syndykat górniczy do prefekta departamentu.

Wobec odmownego ustosunkowania się władz francuskich do tej prośby, grupa górników polskich nie solidaryzuje się z ostatnią demonstracją w szybie nr. 10 i na specjalnie zwołanem zebraniu uchwalono w Leforest rezolucję, podkreślającą to stanowisko.

Zarząd kopalni zamierza oddalić około 100 górników polskich. Dotychczas jednak nie zapadła ostateczna decyzja w tej sprawie.

Z.Z.P. zerwało z N.P.R.

WARSZAWA, 9. 8. Zjednoczenie Zawodowe Polskie, które było podstawą Narodowej Partji Robotniczej (Prawica) wysłało okólnik do wszystkich swych oddziałów, nakazujący zerwanie z N. P. R. Okólnik ten zakazuje również członkom ZZP przyjmowania jakichkolwiek mandatów z ramienia NPR.

—oOo—

Nurkowie pracują

nad wydobyciem ofiar katastrofy

LUBLIN, 9.8. PAT. Nad wydobyciem autobusu oraz ofiar katastrofy z Bugu pracuje obecnie 5 nurków, którzy w południe przybyli na miejsce wypadku. Dotychczas udało im się przeprowadzić autobus na płytsze miejsce. Intensywna akcja ratunkowa prowadzona jest w dalszym ciągu.

Okrucieństwa sfanatyzowanych Arabów

Pogromy żydów w Algierze

PARYŻ, 9. 8. Z Algieru nadchorzą coraz bardziej niepokojące wiadomości o rozruchach antysemickich, które prócz Constantine ogarnęły szereg innych miejscowości.

W Ain - Beda rozgrywały się sceny zupełnie podobne do pogromu w Constantine. Fanatyczny tłum arabów napadał na sklepy i domy żydowskie, podpalał je, wywlekał żydów na ulice, gdzie się nad nimi w straszliwy sposób znęcano.

Ofiarą zajść w Ain - Beda padło 11 mieszkańców żydowskich, w tem 6 kobiet. Wszystkie zwłoki miały, tak, jak w Constantine, zmasakrowane twarze i poprzecinane gardła.

Podobno rozruchy przeniosły się także w głąb Algieru, dokąd wysłano posiłki wojskowe.

W Constantine panuje już spokój, sytuacja jednak jest nadal naprężona. Z okazji pogrzebu 27 zamordowanych żydów doszło wczoraj znów do drobnych rozruchów, które jednak wojsko zdołało w zarodku stłumić.

Władze przeprowadzają liczne aresztowania wśród uczestników pogromu. W aresztach osadzono około 300 arabów, w tem tylko dwu pod zarzutem dokonania mordu.

Na Rue Nationale arabi po zdobyciu sklepu mieli przygotowane bańki z benzyną, któą rozlewali i podpalali. Swoich rannych i zabitych arabi uprowadzili, tak, że dotychczas nie zdołano stwierdzić pełnej liczby ofiar rozruchów.

Jeszcze straszniejsze sceny rozgrywały się w dzielnicy żydowskiej, gdzie motłoch arabski ogarnął prawdziwy szał. Wściekłość była skierowana przeciwko dwu rodzinom żydowskim. Wszystkich członków tych rodzin wymordowano, a następnie tłum dostawszy zwłoki w swe ręce straszliwie je zmasakrował.

Podobno pewna ilość żydów spłonęła w swych domach. Pożar podłożony przez arabów w ghetcie, zagrażał w pewnej chwili zniszczeniem całego miasta, bowiem spowodu braku wody straż ogniowa nie mogła skutecznie interwenjować.

Amnestja w Niemczech

BERLIN, 9. 8. PAT. Szczegóły ogłoszonej dziś amnestji są następujące: amnestja dotyczy kar pozbawienia wolności na czas do 6 miesięcy, o ile czyn karalny popełniony był przed 3 sierpnia rb. (data śmierci prez. Hindenburga). Amnestja polityczna dotyczy przestępstwa o obrazę kanclerza Hitlera oraz wykroczenia przeciwko dobru publicznemu. Amnestja dotyczy dalej czynów popełnionych „z nadmiaru gorliwości w walce o ideę narodowo - socjalistyczną". Wyjęte są z pod amnestji zdrada stanu, zdrada tajemnic państwowych oraz wszelkie zamachy na życie i zamachy bombowe, o ile zaszedł przy nich wypadek śmierci. Równocześnie wydano zarządzenie o sprawdzaniu przyczyny przetrzymywania w obozach koncentracyjnych.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

REFORMA UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

WARSZAWA, 9.89. W ministerjum opieki społ. rozpoczęte zostały prace, zmierzające do gruntownego przekształcenia całego systemu ubezpieczeń społecznych, w myśl zapowiedzi premjera Kozłowskiego.

Ożywienie prac w ministerjach nastąpi dopiero we wrześniu W miesiącu tym zostanie też prawdopodobnie opracowany w szczegółach projekt reformy ubezpieczeń społecznych.

Rząd jak wiadomo posiada uprawnienia do przeprowadzenia nowej reformy drogą dekretu, ale jak nas informują, istnieje w kołach rządowych zamiar przeprowadzenia reformy ubezpieczeń społecznych przez sejm.

ZDROWĄ NA UMYŚLE WIEŚNIACZKĘ ZAMKNIĘTO W SZPITALU DLA WARJATÓW.

BIAŁYSTOK, 9.8. W zakładzie psychjatrycznym w Heorszczy wydalono ostatnio z pracy 3 pielęgniarki — O przyczynach tej nagłej redukcji opowiadają sobie następującą sensacyjną historyjkę.

Do zakładu miała przybyć jakaś nowa chora z okolicy. W tym samym mniej więcej czasie zgłosiła się jakaś starsza kobieta, celem odwiedzenia swej chorej córki. Dyżurny lekarz zawiadomił więc telefonicznie jedną z pielęgniarek, by przyprowadziła chorą do pokoju wizytowego.

Pielęgniarka, widząc wchodzącą wieśniaczkę, nie rozumiejąc zbyt dobrze polecenia, była przekonana, że to nowa pacjentka, którą należy umieścić w szpitalu. Zawezwała więc do pomocy dwie koleżanki i we trójkę obchodząc się z przybyłą bardzo delikatnie i grzecznie, wykąpały ją, ostrzygły, ubrały w odpowiednie ubranie i wprowadziły do ogólnej celi dla umysłowo chorych.

Wieśniaczka poddała się tym wszystkim zabiegom w przekonaniu, że przed widzeniem się z chorą trzeba się temu poddać Przez jakiś czas czekała cierpliwie. Kiedy jednak inne chore zaczęły do niej zbliżać się i powitały ją szturchańcami, wieśniaczka wszczęła alarm.

Przybyli lekarze i wówczas dopiero pomyłka wyszła na jaw. Wieśniaczkę wypuszczono na wolność, ale z nią opuściły szpital trzy pielęgniarki, które z niej chciały zrobić pacjentkę.

PLANY HABSBURGÓW.

PARYŻ, 9.8. Gorączkowa aktywność monarchistów austrjackich śledzą z dużą uwagą tutejsze koła polityczne, zwłaszcza odkąd potwierdziły się pogłoski o mającym się odbyć w przyszłym tygodniu zjeździe rodziny Habsburgów w Viareggio, w którym wezmą również udział: była cesarzowa Zyta i prawdopodobnie arcyksiążę Otto.

W kołach dobrze poinformowanych panuje przekonanie, że sprawa Habsburgów będzie rozważana w czasie spotkania Mussoliniego z kanclerzem Schuschniggiem, przyczem warto podkreślić że dr. Schuschnigg podobnie zresztą jak ks. Starhemberg i mjr. Fey uważani są za zwolenników powrotu Habsburgów do Austrji.

„Le Temps“ donosi, że od dwuch tygodni była cesarzowa Zyta i arcyks. Otto są w stałym kontakcie z legitymistami austrjackimi, komunikują się często ze swymi przyjaciółmi w Wiedniu ,a w szczególności z dr. Wistnedem, szefem legitymistów austrjackich i arcyks. Eugenjuszem Habsburgiem.

Wbrew informacjom prasy angielskiej „Le Tepms“ stwierdza, że arcyks. Otto nie opuścił dotychczas Belgji. Od wczoraj przebywa on w okolicach Ostendy, skąd zamierza udać się do Francji. Byłą cesarzową Zytę widziano dzisiaj rano w zamku Steinockerzeel.

Robot na mostku kapitańskim

Nowe zdobycze w kierowaniu okrętem przez radjo

W porcie Sestri Levante przeprowadzono w tych dniach, jak to już donosiliśmy, z zupełnie pomyślnym wynikiem — doświadczenie, polegające na kierowaniu okrętem przy pomocy telegrafu bez drutu systemu Marconiego. Przy doświadczeniu obecni byli eksperci: około 50 specjalistów włoskich i około 18 angielskich. W liczbie rzeczoznawców znajdowali się kapitanowie trzech największych okrętów angielskich.

Próba wypadła znakomicie: yacht Marconiego dobił do portu, płynąc po drodze ściśle wyznaczonej przez sygnały.

NAJNOWSZY CUD RADJA.

Nazwisko małego miasteczka w którym dokonywane były próby z całą pewnością pozostanie pamiętne w historji nawigacji. Do doświadczeń użyto sławny okręcik Marconiego „Elektrę“. Włosi nadali tej łupince imię „okrętu cudów“, a szczególna ta nazwa wydała się podczas ostatniego doświadczenia — świetnie wybraną.

Cudem najnowszego wynalazku jego jego prostota. Tysięczni widzowie z zapartym oddechem przez lunety przypatrywali się manewrom małego stateczku. Zdumienie ich nie miało granic: pomimo, że mostek kapitana był całkowicie osłonięty czarnemi chustami, tak, że kapitan nie mógł widzieć absolutnie nic — okręt znajdował sobie świetnie drogę wśród szeregu okrętów i bezpiecznie i pewnie dobił do brzegu, tak, jakgdyby go prowadził cały sztab wytrawnych oficerów. Tymczasem kapitan, siedzący w czarnym namiocie — widział wszystko, co mu było potrzebne do wytykania drogi — choć nie widział tego własnemi oczyma. Aparat odbiorczy, zmontowany na mostku kapitańskim zastępował mu oko, a mikrofon zaopatrzony w głośnik wyręczał jego uszy.

Podczas tej podróży optyczne połączenie ze światem zewnętrznym stanowiła płaszczyzna projekcyjna, podzielona na dwa pola. Jedno pole było oświetlone czerwono, drugie zielono, a pomiędzy niemi, wahając się to na tę to na drugą stronę oscylowała niewielka igiełka. Gdzieś w dali w porcie Sestri Levante, na jakiejś samotnej skale zmontowano niepokaźny aparat: był to aparat nadawczy, który w określonych odstępach czasu wysyłał swoje sygnały. Sygnały te są nadawane w ten sposób, że okręt, aby przejechać przez właściwą drogę pomiędzy okrętami — musi stale znajdować się w t. zw. „zonie ciszy“, tj. musi nawigować przez tę strefę, gdzie sygnały znoszą się nawzajem. Jeśli okręt płynie prawidłowo, to igiełka drży zlekka pomiędzy obu polami, nie wkraczając ani na zielone, ani na czerwone. Tak więc kapitan widzi dobrze — widzi na płaszczyźnie projekcyjnej — czy odsunął się z właściwej drogi na prawo, albo na lewo. Jeśli nie dowierza swoim oczom, to może się zdać na sztuczne ucho, na mikrofon. Bo co jest widocznem optycznie na płaszczyźnie projekcyjnej — to samo powtarza akustycznie głośnik. Okręt nawiguje prawidłowo, wziął właściwy kurs, jeśli głośnik milczy. Niema dość czarnej nocy, dość nieprzeniknionej mgły, przez którą sygnały radjowe nie mogłyby przeniknąć do okrętu, wskazując mu właściwą drogę.

DESPERACKI KROK NAUCZYCIELSKI

LUBLIN, 9.8. W hotelu w Międzyrzeczu w pow. radzyńskim popełniła samobójstwo strzelając do siebie z rewolweru nauczycielka szkoły powszechnej w Jedlance w pow włodawskim, Marja Siwicka. Przyczyną samobójstwa była

POWSTANIE W MANDŻURJI.

MOSKWA, 9.8. Według informacyj nadchodzących z Dalekiego Wschodu, powstańcy mandżurscy w sile 9000 ludzi zajęli miasto Hindań w pobliżu rzeki Sungari na wschód od Charbina i przerwali komunikację. Władze japońskie wysłały do Mandżurji dwie kanonierki i kilka samolotów, celem zlikwidowania powstania.

GANDHI ROZPOCZĄŁ TYGODNIOWĄ GŁODÓWKĘ.

LONDYN, 9.8. Mimo ostrzeżenia lekarzy, że naraża swoje życie na niebezpieczeństwo, rozpoczął Gandhi, stosownie do zapowiedzi, w Wardha w Indjach środkowych siedmiodniową głodówkę.

Powodem tej głodówki jest zabicie pewnego hindusa przez swych zwolenników, za które chce osobiście odpokutować.

Wstrząsająca tragedja rodzinna we Lwowie

Obłąkany mąż zasztyletował żonę i popełnił samobójstwo

LWÓW, 9. 8. W ub. środę rozegrała się we Lwowie, w kamienicy przy ul. Sykstulskiej 19, wstrząsająca tragedja rodzinna, której podłoże otoczone jest mrokiem niesamowitej tajemnicy.

Dozorca domu A[illegible]reaszczyk usłyszał o godzinie 5.30 rano rozdzierający krzyk kobiecy, dochodzący z mieszkania, zajmowanego przez Aleksandra Kachanka, właściciela sklepu z papierami przy ul. Fredry i przemysłowca.

Oczom przybyłego na miejsce przedstawił się straszny widok.

W kuchni na podłodze leżała w kałuży krwi nieżywa już Kachankowa w poszarpanej koszuli, a nieopodal niej jej mąż również w pokrwawionej bieliźnie ze sztyletem w czerwonej oprawie w ręku.

W kilka minut przybyła na miejsce policja.

Kachanek, 41-letni przystojny mężczyzna zajmował na III piętrze 3-pokojowe mieszkanie wraz z matką 78-letnią staruszką, wdową po urzędniku kolejowym i właścicielką domu oraz z żoną o 16 lat starszą od siebie Marją, z którą ożenił się przed kilku laty, prawdopodobnie z powodu jej znacznego majątku, jaki odziedziczyła po swoim długoletnim przyjacielu aptekarzu Janie Głossie.

Pożycie Kachanków było nieszczęśliwe.

Kachankowa, rumunka z pochodzenia, żyła przez 22 lat w konkubinacie ze śp. Głossem. Okoliczność ta, oraz przedewszystkiem różnica wieku małżonków była powodem częstych niesnasek i awantur, w czasie których dochodziło do rękoczynów. Kachanek zarzucał żonie bezpłodność z powodu burzliwej przeszłości, ona zaś w oczy i poza oczy twierdziła, że ożenił się z nią dla jej majątku.

W ostatnich czasach Kachanek począł zdradzać pewne umysłowe anomalje na tle mistycznym i religijnym. Skarżył się matce, że żona wsypuje mu do jedzenia narkotyki i namawia go, by wstąpił do klasztoru.

W ostatni wieczór wróciwszy do domu, gdy domownicy zasnęli, Kachanek usiadł w bieliźnie przy biurku i pisał przez całą noc. Treść kilkunastu zapisanych kartek świadczy, iż popadł on w obłąkanie.

Mowa tam o masonerji, o żydach o konieczności walki z nimi, o tem, że śmierć jego przyczyni się do zniszczenia wolnomularstwa i żydów itd. Jedyny ustęp Kachanka mogący rzucić jakieś światło, na ewentualne podłoże zbrodni, brzmi:

Muszę mordować i popełnić samobójstwo, bo nie mogę pozwolić na równoczesną zagładę mojej staruszki matki.

Około godz. 5-ej rano Kachanek zdjąwszy ze ściany sztylet, zadał nim śpiącej żonie kilka ciosów.

Przerażona kobieta zerwała się z łóżka i uciekła do kuchni, wzywając pomocy. Rozszalały desperat nie przestał zadawać ciosów, dopóki ofiara nie runęła bez życia na ziemię.

Wówczas Kachanek cofnął się do swego pokoju i tutaj zadał sobie 11 uderzeń w piersi.

Gdy matka jego wbiegła z sąsiadami, Kachanek już nie żył.

Wojskowy zatarg angielsko-japoński

Stan wojenny—Ekspedycja okrętów wojennych na teren zatargu

MOSKWA, 9. 8. Prasa podaje dalsze szczegóły incydentu między garnizonami angielskim i japońskim w Szanghajhuanie.

Kiedy oddział angielski, złożony z 200 ludzi udał się do Szanghaju dla odbycia dorocznych letnich manewrów, oddział japoński zajął strefę nadbrzeżną i rozpoczął również manewry.

W czasie ćwiczeń dwaj żołnierze angielscy, którzy przewozili pociski zostali zranieni kulami japońskiemi i wkrótce zmarli.

Niezwłocznie potem komendant angielskiego oddziału nawiązał kontakt z władzami japońskiemi. Konferencja ta nie dała jednak wyniku.

Następnego dnia angielski okręt wojenny i dwa niszczyciele min przybyły do Czinwandao i wysadziły na ląd 3 oddziały piechoty.

Dowódcy oddziałów francuskich i włoskich, oraz miejscowe władze chińskie podjęły się pośrednictwa w tym konflikcie wojskowym.

Anglicy zażądali od władz japońskich przeproszenia, ukarania żołnierzy, którzy strzelali, kompensaty za zabitych, oraz gwarancji, że podobne incydenty w przyszłości nie będą miały miejsca.

Japończycy odmówili spełnienia tych żądań i ogłosili w rejonie, gdzie się ten wypadek wydarzył, stan wojenny.

Wobec tego manewry japońskie i angielskie zostały wstrzymane. Do Szanghajhuania przybywają w dalszym ciągu okręty wojenne.

Żyrardowska stawiskjada

O cudzoziemskich grassantach i ich polskich popl ecznikach

Słowo „Żyrardów“ elektryzuje polskie społeczeństwo. Żyrardów bowiem to symbol obcego korsarstwa, spadek przeszłości, w której Polskę traktowano na modłę kolonjalną, jej zaś przedstawicieli przyjmowano w przedpokojach. „Żyrardów“ to jednocześnie symbol krzywdy robotniczej i, niestety wysługi na rzecz obcych za cenę stanowisk i tantjem.

Już tranzakcja sprzedaży Zakładów Żyrardowskich Marcelemu Boussacowi była niezmiernie wymowna, aczkolwiek sejm rozgrzeszył b. ministra skarbu Kucharskiego. W chwili, gdy Zakłady Żyrardowskie były sprzedawane w 1923 roku za sumę około pół miljona złotych, inwestycje budowlane państwowego zarządu wynosiły około dwóch miljonów złotych, zaś znajdujące się na składzie towary reprezentowały wartość dwunastu miljonów złotych. Nie bacząc na to, przyznano jeszcze p. M. Boussacowi... pożyczkę z PKO.

Marceli Boussac nie spieszył się z wpłatą umówionej sumy. Skarb musiał ją żmudnie wyprocesowywać, by ostatecznie należność ta została... zahipotekowana na Zakładach Żyrardowskich.

Marceli Boussac jest właścicielem firmy francuskiej p. n. „Comptoir d'Industrie Cottoniere“. Nabywając pakiet akcyj żyrardowskich musiał się on liczyć z faktem istnienia jeszcze innych akcjonarjuszów. Ponadto Marceli Boussac nie widział powodu, aby podtrzymać Żyrardów, który stanowił na rynku konkurencję dla jego francuskich przedsiębiorstw.

Rozpoczyna się długie pasmo zabiegów, mających na celu wypompowanie kapitałów z Żyrardowa do Comptoir d'Industrie Cottoniere. Przypomnimy dla zobrazowania sobie stanu rzeczy umowę o wpłacaniu przez Żyrardów na rzecz C. I. C. „podatku“ w wysokości 2 proc. od obrotu za „pomoc kredytową“ i wzory, dalej zakupy bawełny po cenach znacznie wyższych od rynkowych, dalej należności za „porady“ i „pomoc techniczną“ w wysokości 20 miljonów złotych itp.

Jeśli chodzi o pomoc kredytową dla Żyrardowa, to warto przypomnieć fakt, że z tytułu wyśrubowanych i sztucznych należności na rzecz Comptoir d'Industrie Cottoniere, które wyniosły razem 55 miljonów złotych, p. Boussac kazał sobie wystawić weksle gwarancyjne na sumę 180 miljonów złotych, które na wzór Stawiskiego bez żenady puścił w kurs, obciążając nadomiar Zakłady Żyrardowskie kosztami żyra, dyskonta i opłat stemplowych. Takich sztuczek przeprowadzono bardzo wiele. Polscy członkowie zarządu Żyrardowa pokrywali je swemi nazwiskami i... milczeniem.

Wreszcie przyszła chwila, że opinja publiczna zaalarmowała społeczeństwo wobec nieustannej dewastacji tych polskich zakładów przemysłowych, wobec skandalicznych stosunków, panujących w Zakładach, wobec iście plantatorskiego traktowania robotników przez francuskich dyrektorów i ich polskich służalców z osławionym Waśkiewiczem na czele.

Padł tragiczny strzał Blachowskiego, który targnął sumieniami ludzkiemi.

Polscy akcjonarjusze zrzeszyli się, aby przeciwdziałać procesowi notorycznego okradania Zakładów Żyrardowskich. Wyłoniono zarząd, na czele którego stanęli pp. Młynarski, Dobiecki i Platowski. Jednocześnie na mocy sekwestru tymczasowy zarząd objął gospodarkę Żyrardowa.

Tutaj dla scharakteryzowania sytuacji z przed sekwestru zacytujemy obraz tych zakładów, zaczerpnięty z książki Hulki-Laskowskiego p. t. „Mój Żyrardów“:

„...poszczególne oddziały fabryki szły po trzy—cztery dni w tygodniu, a przytem w całej wielkiej fabryce pracowało już nie 9.000 robotników jak dawniej, ale niewiele ponad 1.000. Jednocześnie wszakże administracja była taka kosztowna, jak bodaj nigdy dotąd. Sam Koehler pobierał kilkaset tysięcy rocznie, a tacy reorganizatorzy, jak Pfau, Ulrich i wielu innych otrzymywali po kilka tysięcy miesięcznie. W biurach warszawskich siedzieli różni dygnitarze zagraniczni, mający bardzo wysokie pensje, a techniczny personel fabryki był liczny. Na tę kosztowną administrację, która nie była mniejsza od administracji dawnej, gdy w fabryce pracowało 9.000, lecz raczej większa, musiało zapracować nieco ponad 1000 robotników“.

W tych warunkach tymczasowy zarząd objął rządy w Żyrardowie. Całe miasto uroczyście witało nowych zarządców, widząc w nich wybawicieli z niewoli dyrektorskiej, z nędzy i głodu.

Minęło kilka miesięcy. Nagle na szpaltach prasy ukazał się komunikat, donoszący o zawarciu ugody między większością akcjonarjuszów (Boussac) a mniejszością. Komunikat podkreślał wielkie korzyści społeczne i gospodarcze tej tranzakcji.

Czyżby koniec „sprawy Żyrardowa“?

Więc znowu Boussac ze swymi adherentami mają wziąć w posiadanie potrzykroć umęczony i okradziony Żyrardów?

Nie! Poprostu efekt zabiegów złotopalcej ręki p. Marcelego Boussca. Wiadomo nam bowiem, że p. Aleksander Lednicki jeździł i prowadził rokowania- konszachty między stronami. Wiadomo nam, ze w tej sprawie maczał jeszcze ręce adwokat Urbanowicz, piastowiec i b. dyrektor departamentu za rządów Chlejo-Piasta, oraz adwokat Polikier, raz już zawieszony w czynnościach przez radę adwokacką. Pod wpływem takich perswazyj reprezentanci mniejszości akcjonarjuszów pp. senator Dobiecki i generał Platowski wykorzystali nieobecność trzeciego reprezentanta p. Młynarskiego i zawarli pakt z Boussaciem.

Sumienia dużo bardziej kruche, niż „argumenty“ p. Marcelego Boussca.

Ale minęły bezpowrotne już czasy, kiedy to w Polsce nazwiska senatorów i generałów wystarczały na pokrycie najbrudniejszych afer. Minęły też czasy, kiedy protekcja tej czy owej ambasady wystarczała dla zapewnienia bezkarności.

Komunikaty oficjalne doniosły o wszczęciu przeciw b. zarządcom Żyrardowa śledztwa ze strony prokuratury. Jesteśmy przekonani, że polscy poplecznicy i współtowarzysze oszustw p. Boussca staną wobec wzgardy całego społeczeństwa, że za czyny swoje poniosą pełną odpowiedzialność.

Wyniki śledztwa i ewentualny przewód sądowy prześwietlą reflektorem wymiaru sprawiedliwości całe to bagno oszustw korupcyj i wyjawią nazwiska polskich aferzystów dyskontujących zasługi przeszłości na wysługi dla międzynarodowych Boussaców.

J. Drz.

Rewelacyjne odkrycie z życia Napoleona

Tajemniczy człowiek w purpurze kierował losami Wielkiego Cesarza.

Ostatnio odkryto w Paryżu szereg aktów, protokułów, odnoszących się do czasów pierwszego cesarstwa i życia Napoleona.

Wśród szeregu ciekawych i rewelacyjnych odkryć nowe światło na potężną postać Napoleona rzuca nieznany dotąd fakt istnienia jakiegoś tajemniczego „czerwonego człowieka“, wywierającego rzekomo silny wpływ na postać Cesarza. Człowiek ów, według nowoodkrytych relacyj miał podobno odegrać najpoważniejszą rolę w życiu i karjerze Wielkiego Cesarza.

Pierwszy raz ukazuje sę „czerwony człowiek“ w Egipcie 5 lipca 1798 r. w przeddzień bitwy pod Piramidami.

Wieczorem Napoleon przejeżdżał konno w otoczeniu swego sztabu koło piramidy Chefrenna. Nagle z za murów wypłynęła jak cień jakaś dziwna postać okryta purpurowym płaszczem. Tajemniczy człowiek skinął ręką Napoleonowi, każąc mu iść za sobą. Ku zdumieniu całego sztabu wódz zsiadł z konia i podążył za nieznajomym podziemnym chodnikiem wgłąb piramidy.

Z niecierpliwościąę i trwogą oczekiwała generalska świta na powrót Napoleona. Po godzinie ukazał się wreszcie Bonaparte sam, blady i zmieniony. Pytającym go oficerom o przebieg tej dziwnej eskapady oświadczył krótko: „Panowie — jutro stoczymy tu bitwę i zwyciężymy!“.

Od tej chwili datuje się długi łańcuch nieprzerwanych zwycięstw i gloryj Napoleona aż do bitwy pod Aspern, pierwszej porażki Wielkiego Cesarza .W jedenaście lat po bitwie pod Piramidami, znów 5 lipca, w przeddzień bitwy pod Wagram (1809 r.) pojawia się „czerwony człowiek“ w cesarskim obozie. Napoleon przesiedział wówczas całą noc przy obozowem ognisku. O świcie zjawił się tajemniczy „czerwony człowiek“. Skąd przybył i w jaki sposób dostał się do ogniska cesarza pozostało nadal tajemnicą. Napoleon prowadzi z owem dziwnem indywiduum długą rozmowę w cztery oczy. Rozmowy nikt z towarzyszących Napoleonowi sztabowców nie słyszał, jedynie pewne gesty i ruchy Cesarza zdradzały, że wyrażał on jakąś prośbę. W pewnej chwili do uszu oficerów powiew wiatru przyniósł urywki zdania wypowiedzianego przez człowieka w purpurowym płaszczu: „Dobrze zatem na lat pięć“!

Poraz trzeci ukazał się „czerwony człowiek“ 28 stycznia 1814 r. w Paryżu. Odwiedził on wówczas Cesarza w pałacu Tuilleryjskim. Minął stojącą przed pałacem wartę, gdy zaś szyldwach, stary wiarus napoleoński, Andrzej Duvergue chciał go zatrzymać, „czerwony człowiek“ [illegible]ąwszy wówczas z pod zwojów czerwonego płaszcza rękę położył ją na ramieniu szyldwacha. Pod wpływem tego dotknięcia stary żołnierz zbladł śmiertelnie i drżąc cały, począł się cofać, wypuszczając broń z ręki. „Czerwony człowiek“ udał się tedy dalej na korytarz pałacu i podchodząc do pełniącego służbę adjutanta, Franciszka do L'Estraix kazał mu zameldować siebie u Cesarza.

„Proszę powiedzieć, że człowiek w czerwonym płaszczu pragnie zobaczyć się z Cesarzem“.

Napoleon kazał wprowadzić natychmiast tajemniczego gościa i zamknąwszy szczelnie drzwi pokoju, długo pozostjae z nim sam na sam. Z poza drzwi dolatują tylko przytłumione głosy gwałtownej, pełnej wykrzykników i niedomówień głośnej rozmowy. Adjutant L'Estraix zaniepokojony przebiegiem konferencji Cesarza puka do drzwi kilkakrotnie — jednakże napróżno. Przykłada tedy ucho do dziurki od klucza i nadsłuchuje. Z poza drzwi dochodzi do bitny, silny głos tajemniczego człowieka: „Pamiętaj o pierwszym kwietnia“! Dłużej nie mieszam się w wasze sprawy. Tak było już dawno umówione i przy tem obstaję. Zatem przed tym dniem, a nawet w ten dzień, albo odeprzesz nieprzyjaciół, albo zawrzesz z nimi pokój. Powtarzam: pierwszego kwietnia opuszczam cię, a wiesz dobrze, co z tego wyniknie“!

Napoleon błagał, zaklinał i prosił o zwłokę — napróżno. „Czerwony człowiek“ pozostał nieubłagany.

Za chwilę drzwi się otworzyły. Nieznajomy wyszedł z pokoju Napoleona, wyminął opodal stojącego adjutanta i zszedłszy ze schodów znikł w ulicznym tłumie.

Cały przebieg tajemniczej wizyty „czerwonego człowieka“ zeznał adjutant do protokułu, potwierdzając wiarogodność tego własnoręcznym podpisem.

Kto był owym tajemniczym „czerwonym człowiekiem“? Mimo iż widziało go wiele osób, nikt nie zapamiętał dokładnie rysów jego twarzy, nikt nie mógł dokładnie wywiedzić skąd przybywał i dokąd odchodził. Pozostał jako nieznana, tajemnicza postać.

Cała ta historja z „czerwonym człowiekiem“ zakrawałaby na bajkę lub legendę ,gdyby nie protokuły i zeznania naocznych świadków, jak również wzmianki w ówczesnym dzienniku paryskim „Monteur“, na łamach którego niejednokrotnie wspominano o postaci człowieka w purpurowym płaszczu, którego decydujący wpływ na poczynania Wielkiego Cesarza nie obcy był wówczas opinji publicznej.

Strajk na kopalni „Grodziec"

Dyrekcja zalega robotnikom z wypłatą za trzy miesiące

Onegdaj w godzinach popołudniowych na kopalni grodzieckiego towarzystwa w Grodźcu wybuchł strajk spowodu **nie wypłacenia robotnikom zaległych za trzy miesiące zarobków.**

Pierwsza, ranna zmiana pracowała normalnie. O godz. 2 popol. na dziedzińcu kopalni poczęli się gromadzić robotnicy drugiej zmiany. Robotnicy ci poczekali na wyjazd z kopalni załogi z pierwszej zmiany, poczem odbyło się krótkie zebranie, na którem **zapadła uchwała porzucenia pracy do czasu wypłacenia za ległości.**

Interwencja zarządu kopalni nie odniosła żadnego skutku. Robotnicy rozłożyli się obozem na dziedzińcu kopalni, żądając kategorycznie wypłaty choćby części zaległości. W godzinach wieczorowych, po porozumieniu się delegata robotników z inspektorem Federowiczem który przyrzekł, że następnego dnia będzie w tej sprawie interwenjował, robotnicy rozeszli się do domów.

W dniu wczorajszym i dziś kopalnia była nieczynna spowodu zarządzonych świętówek.

Inspektor pracy interwenjował wczoraj w zarządzie kopalni. Porozumiano się telefonicznie z dyrektorem zarządzającym, który przebywa w Warszawie. **Przyrzekł on, że w sobotę, dn. 11 bm. robotnicy otrzymają pieniądze za pierwszą połowę czerwca.**

Czy przyrzeczenie to zostanie dotrzymane trudno przewidzieć. Dyrekcja towarzystwa grodzieckiego oddawna przyrzeka i obiecuje robotnikom, że wypłaci im zaległości i kończy się zawsze na obiecankach. **A tymczasem robotnicy i ich rodziny cierpią głód.**

Robotnicy znajdują się w opłakanych warunkach. Sklepy i budki odmówiły im już dawno kredytu, ci, co mieli jakieś zapasy, dawno już je wyczerpali i, ratując się przed głodową śmiercią, sprzedają z mieszkań sprzęty domowe, garderobę i inne rzeczy, które przedstawiają jakąkolwiek wartość.

STAN ZATRUDNIENIA W PRZEMYŚLE ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Stan zatrudnienia w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego w ubiegłym tygodniu sprawozdawczym przedstawia się następująco:

W Przemyśle węglowym nie zaszły większe zmiany, jedynie kopalnia „Renard" w Sosnowcu zwolniła z pracy 14 robotników i zakłady „Solvay" w Grodźcu przyjęły 6 robotników.

W przemyśle metalurgicznym: Fabryka Zieleniewski — Fitzner — Gamper w Sosnowcu przyjęła do pracy 19 robotników do wydziału odlewni. Huta „Katarzyna" w Sosnowcu przyjęła do pracy do wydziału rurkowni 14 robotników.

W przemyśle włókienniczym: Fabryka Dietla w Sosnowcu zwolniła z pracy 10 robotników.

DWIE KONFERENCJE W INSPEKTORACIE PRACY W SOSNOWCU.

Dn. 14 bm. w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja z przedstawicielami robotników i właścicieli kopalni „Wiktorja", w sprawie projektowanej obniżki płac akordowych.

Dn. 16 bm. odbędzie się konferencja z czeladnikami malarskimi i przedsiębiorcami, w sprawie zawarcia umowy zbiorowej, dotyczącej warunków pracy i płac.

Zbrodniczy zamach żony

na życie męża w Strzemieszycach

Do komisarjatu policji w Strzemieszycach zgłosił się onegdaj właściciel sklepu Roman Jurczyk (Sławkowska 145) i oświadczył, że żona jego 33-letnia Stanisława, usiłowała go otruć, lub zastrzelić. W tym celu namówiła znanego złodzieja Tadeusza Kozła, aby kupił jej odpowiednią truciznę, a za zachowanie tajemnicy otrzyma 500 zł. Kozioł na propozycję Jurczykowej zgodził się, lecz zamiast trucizny dostarczył jej zwykłej wody w buteleczce, na której nakleił etykietę z trupią główką. Jurczykowej zaś Kozioł oświadczył, że jest to bardzo mocna trucizna i należyty skutek odniesie. Dla ostrożności, aby nie rzucić najmniejszego podejrzenia, należy truciznę tę dawać Jurczykowi stopniowo to jest codziennie po dwie krople, wlewając ją do kawy lub zupy. Do wskazówek Kozła, Jurczykowa oczywiście — w zupełności się zastosowała, wlewając mężowi codziennie od jedzenia 2—3 krople „trucizny".

Takie systematyczne i stopniowe zatruwanie męża trwało przez dwa tygodnie. „Trucizna" jednak nie działała. Jurczykowa chcąc się więc przekonać o sile działania „trucizny" nalała jej kotu do jedzenia. Tu przekonała się dopiero, że Kozioł ją oszukał i zamiast trucizny dał jej jakiegoś nieszkodliwego płynu, poczęła mu więc robić wymówki i wręczyła Kozłowi rewolwer z nabojami i zapasowym kluczem do mieszkania prosząc, aby w nocy z dnia 4 na 5 bm., gdy jej nie będzie w mieszkaniu zastrzelił męża. Dla zmylenia śladów zbrodni Jurczykowa wyłudziła w podstępny sposób od męża kartkę, na której było napisane, że popełnia samobójstwo. Za dokonanie morderstwa Jurczykowa dała Kozłowi 250 zł. gotówką oraz różnych artykułów kolonjalno - spożywczych, ogólnej wartości 400 zł. Kozioł jednak nie zgodził się dokonać zabójstwa i o wszystkiem powiedział Jurczykowi.

Policja po zawiadomieniu jej o tak ciekawej historji wszczęła śledztwo i ustaliła, że sprawa ta miała istotnie miejsce. Jurczykową i Kozła zatrzymano. Od Kozła odebrano rewolwer, naboje i klucz zapasowy od mieszkania oraz kartkę pisaną przez Jurczyka, że popełni samobójstwo.

Zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

W Polsce procent hipoteczny

wynosi jeszcze 12 proc.

Akcja związku właścicieli domów i placów w Będzinie

Kredyt hipoteczny w towarzystwach kredytowych miejskich wynosi jeszcze obecnie 12 proc. w stosunku rocznym, co poważnie zagraża bytowi posiadaczy domów, którzy tak dużych procentów nie są w stanie płacić.

Nic też dziwnego, że ostatnio moc domów wyznaczono na licytację, a dłużnicy z różnych miast i placów w Będzinie wystąpili do ministerjum skarbu z memorjałem o wstrzymanie licytacyj i zmniejszenie stopy procentowej do 6 proc. rocznie od faktycznej wartości pożyczki.

Ministerjum skarbu przychylnie potraktowało poruszone sprawy i dekretem w dniach najbliższych przychylnie sprawę zapewne załatwi.

Początek roku szkolnego

i konferencje nauczycielskie

W związku z początkiem roku szkolnego inspektor szkolny sosnowiecki zawiadamia nauczycielstwo, kierowniczki i kierowników szkół powsz. powiatów: będzińskiego i zawierckiego, że: w dniu 17 bm. odbędzie się w Będzinie konferencja pp. kerowników(czek) szkół powsz. o 3-ch lub więcej nauczycielach, w szkole nr. 3; w dniu 18 bm. w Zawierciu, w szkole nr. 4. Początek obu konferencyj o godz. 9-ej rano.

Konferencja nauczycieli szkół o 1 lub 2 nauczycielach odbędzie się 18 bm. w Ząbkowicach i w Myszkowie, o godz. 9-ej rano.

Posiedzenia Rad Pedagogicznych szkół o 3-ch i więcej nauczycielach w pow. będzińskim odbędą się w dniu 18 bm. w pow. zawierckim 19 bm.

Początek roku szkolnego w szkołach powszechnych nastąpi 20 bm. Szczegóły dotyczące konferencyj i rozpoczęcia roku podane są w rozesłanym do szkół okólniku, w którym wymienieni są pp. referenci z pośród nauczycielstwa.

Inspektor szkolny wzywa pp nauczycielstwo, aby dzień przed terminami posiedzeń Rad Pedagogicznych nauczyciele byli w miejscach swej pracy.

1 i pół miljona ubezpieczonych

w ubezpieczalniach społecznych

W końcu I kwartału rb. liczba ubezpieczonych w ubezpieczalniach społecznych na terenie całej Polski wynosiła 1.509.862 osoby (z 386.073 zakładów pracy), w tem 1.252.1000 robotników i 257.762 pracowników umysłowych.

Ubezpieczeniu na wypadek choroby podlega 1.476.910 ubezpieczonych, ubezpieczeniu emerytalnemu robotników, 1.186.613, ZUPU. (ubezpieczenia emerytalne i na wypadek bezrobocia) 230.302 pracowników umysłowych, ubezpieczeniu zaś od wypadków przy pracy 1.509.862 robotników.

—o0o—

W sprawie rozporządzenia wykonawczego do prawa celnego

Izby przemysłowo - handlowe rozpatrywały projekt rozporządzenia wykonawczego do nowego prawa celnego. Rozporządzenie to nasuwa z punktu widzenia sfer gospodarczych, zarówno pod względem ochrony przemysłu przed importem zagranicznym, jak i co do strony proceduralno - celnej obrotu towarowego z zagranicą — szereg zastrzeżeń i uwag.

Obecnie na terenie związku izb przemysłowo - handlowych uzgadniane są uwagi i zastrzeżenia poszczególnych izb celem przedstawienia czynnikom rządowym wspólnej opinji sfer gospodarczych.

KRONIKA

Sierpień 10 Piątek	Dziś: Wawrzyńca męcz. Jutro: Zuzanny p. Wschód słońca: 4.06 Zachód słońca: 18.52

Kino EDEN Dęblińska 4	W Krainie wiecznego uśmiechu Richard Tauber.

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 10 sierpnia.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka 6.55. Płyty. 7.05 Dz. por 7.10 Płyty. 7.20. Chwilka pań domu. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Płyty. 13.55. Z rynku pracy. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Płyty. 17.00. Audycja dla chorych. 17.30. Koncert z Wilna. 18.00. Jak jest naprawdę na Kurpiach. 18.15. Koncert ze Lwowa. 18.35. Płyty. 18.55. Jak spędzić święto? 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Koncert solistów 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Koncert symfoniczny. 21.02. Dziennik wieczorny 22.15. Sztuczna eskapada. 22.30. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Polacy z zagranicy.

KATOWICE.

Piątek, 10 sierpnia.

6.30. Audycja poranna. 7.25. Program na dzień bieżący. 7.30. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 14.05 Giełda zbożowa. 16.00. Koncert popularny 17.00. Transmisja ze Lwowa. 18.55 Rozmaitości 19.00. Lądowy rekin. 19.15. Transmisja z Warszawy. 19.55. Wiadomości sportowe. 20.00. Program na dzień następny. 20.08. Transmisja z Warszawy 23.00. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

—o0o—

Z Kielc

(k) **Polichno kształci cudzoziemców na pilotów szybowcowych.** Trzynastu cudzoziemców w tem Findlandczycy, Rumuni i Węgrzy ukończyli kurs szybowcowy, w Polichnie pod Kielcami i w dniu wczorajszym wyjechali do Bezmiechowej na dalszą naukę pilotażu szybowcowego.

Obecnie rozpoczyna się w Pińczowie pod kier. por. Plenkiewicza, wyższy kurs lotów żaglowych z udziałem piętnastu pilotów szybowcowych.

(k) **Historja skradzionej koszuli i zewnętrznej strony fartucha.** Goldberg Benjamin, zam. w Chęcinach przy ul. Nowy Rynek, zameldował, że w czasie targu na placu Wolności w Kielcach została mu skradziona koszula męska biała, wartości 1 zł. 50 gr. Kradzieży tej dokonała Stawiarska Franciszka ze wsi Kranów, pow. kieleckiego wraz z inną nieznaną kobietą, która ze skradzioną koszulą zdołała zbiec.

Radomska Marjanna, zam. w Kielcach, przedm. Pakosz 2, zameldowała że w czasie targu na placu Wolności w Kielcach skradziono jej z kieszeni zewnętrznej fartucha 7 zł. 20 gr. owinięte w chusteczkę.

(k) **Tajemniczy zgon.** Onegdaj do szpitala św Aleksandra w Kielcach, rodzina przywiozła Podgórskiego Andrzeja, lat 53, mieszkańca wsi Skoki, pow. kieleckiego, który w kilkanaście minut po przywiezieniu w szpitalu zmarł.

Przyczyna śmierci narazie nieustalona. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

(k) **Zmarła, wskutek niedozwolonego zabiegu.** Onegdaj o godz. 9 szpital św. Aleksandra w Kielcach zawiadomił organa P. P., że dnia 1 bm. do szpitala została przywieziona na leczenie z powodu poronienia Surowiec Zofja, lat 30, panna, zam. w Kielcach przy ul. Piotrkowskiej 190, która w dniu 5 bm. zmarła.

Zwłoki zmarłej znajdują się w kostnicy szpitala do dyspozycji władz sądowo - lekarskich.

Z Zagłębia

DZIEŃ POLAKA Z ZAGRANICY W ZAGŁĘBIU.

W dniu wczorajszym utworzony został w Sosnowcu komitet organizacyjny „dnia polaka z zagranicy“ na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Komitet na czele z starostą Boxą organizuje w dniu 12 bm. w Sosnowcu poranek z okazji odbywającego się wielkiego zjazdu polaków z zagranicy

—o()o—

ROBOTNICY WAPIENNIKÓW „BRYNICA“ NA POWODZIAN.

Związek robotników ZZZ., zatrudnionych w kamieniołomach i w wapiennikach „Brynica“ w Czeladzi, złożył na powodzian 44 zł. 45 gr. Do ofiary robotników przyłączył się zawiadowca Ćwikliński, który wpłacił 5 zł. i dozorca Pełka z kwotą 2 zł. Pieniądze przekazano ogólnopolskiemu komitetowi ofiarom powodzi w Warszawie.

—o()o—

— **Zmiany w urzędzie celnym w Sosnowcu.** Zastępcą naczelnika urzędu celnego w Sosnowcu został mianowany p. Aleksander Baran.

— **Wycieczka do Ojcowa z Czeladzi.** Tow. śpiewacze „Hejnał“ w Czeladzi organizuje wycieczkę do Ojcowa w dn. 19 bm. Wyjazd o godz. 5 rano autem. Zapisy przyjmuje p. A. Kubik. Koszt przejazdu wynosi 3 zł.

— **Zapisy do publicznej szkoły dokształcającej zawodowej w Czeladzi** odbędą się w dniach 13, 14, 16„ 17 bm. w kancelarji szkoły powszechnej nr. 3 na Skałce od godz. 9—12 i od 17—20 ej.

Zapisom podlega rocznik 1916 do 1920 włącznie. Wymagane jest świadectwo miejsca pracy i ostatnie świadectwo szkolne.

— **Sędzia Herman zrzekł się mandatu radnego w Czeladzi.** W tych dniach na ręce kom. J. Miodyńskiego sędzia Herman nadesłał list, w którym zrzeka się mandatu radnego w Czeladzi. Jako motywy ustąpienia sędzia Herman podał względy służbowe. Kom. Miodyński przyjął dymisję. Na miejsce sędziego Hermana wejdzie do rady miejskiej najprawdopodobniej, p. A. Kucewicz z listy BBWR.

— **Złodzieje częstochowscy zatrzymani w Będzinie.** W Będzinie zatrzymani zostali znani złodzieje Leon Skwarczyński i P. Budziesz z Będzina oraz Herszlik Zajdner z Częstochowy, w chwili gdy odbierali od ekspedytora autobusu ciężarowego Panycia z Częstochowy większych rozmiarów walizkę Po doprowadzeniu do komisarjatu stwierdzono że w walizce znajdują się narzędzia złodziejskie, aparat radjowy z głośnikiem i inne drobne przedmioty. Złodzieje przyciśnięci do muru przyznali się, że rzeczy znalezione w walizce pochodzą z kradzieży, dokonanej dnia 7 bm., w mieszkaniu dr. Słowińskiego, zam. w Częstochowie.

— **Znaczna kradzież na dworcu w Sosnowcu.** Stanisławie Mleczko, zam. w Pilicy, skradziono na dworcu kolejowym w Sosnowcu walizkę z bielizną i innemi rzeczami, wart. 250 zł.. W walizce znajdowało się upoważnienie do podjęcia 3600 zł., wystawione przez ubezpieczalnię społeczną w Król-Hucie.

Dn. 8 bm. zatrzymany został Marjan Szwaczka, lat 19, zam. przy ul. Piłsudskiego 12 w Sosnowcu, oskarżony o sutenerstwo i zmuszanie do nierządu. Przekazano go władzom sądowym.

Echa samobójstwa ś. p. Kunca w areszcie w Sosnowcu

Przy wielkiem zainteresowaniu odbył się wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu dalszy ciąg rozprawy przeciwko mieszkance Sosnowca, Irenie Mardel (Towarowa), aresztowanej swego czasu za stawianie czynnego oporu policji wspólnie z tragicznie zmarłym w areszcie, Marjanem Kuncem.

Co do śmierci ś. p. Kunca, chodziły — jak powszechnie wiadomo — różne wersje. Jak stwierdziła komisja lekarska, powiesił się on w areszcie na kamizelce.

Obecnie proces przeciwko oskarżonej Mardelównie budzi wielkie zainteresowanie wśród licznych znajomych Kunca, oskarżona bowiem jak sama twierdzi, zna przyczyny zagadkowej śmierci Kunca i zamierza je wyjawić wkońcu procesu.

Narazie sprawa została ponownie przerwana do dnia 21 bm., wobec niestawienia się dwuch świadków, powołanych przez obronę.

Za pobicie przechodnia

Ulica Piłsudskiego w Sosnowcu kroczyło dwuch pijanych ślązaków.

W pobliżu koszar policyjnych ślązacy dopadli jakiegoś żyda i poczęli okładać go pięściami. Żyd ze strasznie zmasakrowaną twarzą i złamanym nosem padł na ziemię, a tymczasem ślązacy zbiegli.

Na prędce zorganizowany pościg przemienił się wkrótce w uliczną gonitwę, w której wzięli udział przechodnie. W rezultacie ślązaków ujęto, przyczem okazało się, że są to mieszkańcy Szopienic: Paweł Michalec, lat 24 i Józef Michalik, lat 29.

Ciężko pobitego żyda, którym był cholewkarz Izrael Kupferszmid (Piłsudskiego 42) opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Wybryk ślązaków był przedmiotem wczorajszej rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu, który skazał jedynie Michalca na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg trzech lat.

Michalik został uniewinniony.

Jak się przedstawia stan zasiewów

Według danych głównego urzędu statystycznego stan zasiewów głównych ziemiopłodów, ustalony na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, przedstawiał się w dniu 15 lipca rb. w stopniach kwalifikacyjnych, przeciętnie dla całej Polski, następująco (stopień 5 oznacza stan wyborowy, 4 dobry, 3-średni, 2-mierny, 1-zły) (w nawiasach pierwsza cyfra z 5.7.1934 druga z 15.7.1933 r.): pszenica ozima 3.2 (3.3-3.7), żyto ozime 2.9 (3.1_3.8), jęczmień ozymy 2.8 (2.8-3.5), pszenica jara 3.3 (3.3-3.6), żyto jare 2.8 (2.9-3.3), jęczmień jary 3.3 (3.3_3.5), owies 3.2 (3.1_3.5), ziemniaki 3.3 (3.3-3.4).

Obfite opady, trwające od końca czerwca wpłynęły dodatnio na stan zbóż jarych, okopowych, koniczyn i łąk, natomiast zboża ozime dojrzewające, a w niektórych miejscach już zbierane, częst okroć ulegały wyleganiu, względnie przerastaniu. Wskutek nadmiernych opadów, korespondenci z szeregu powiatów woj. krokawskiego i lwowskiego nadesłali już w połowie miesiąca alarmujące wiadomości o zniszczeniach, poczynionych przez powódź.

Żniwa rozpoczęły się już w całej Polsce. W niektórych okolicach opady wpływały ujemnie na przebieg żniw, opóźniając je i wstrzymując sprzęt z pola. We wszystkich województwach z wyjątkiem poleskiego, śląskiego, krakowskiego i lwowskiego pojawiły się mszyce znaczne uszkodzenia. na roślinach strączkowych i poczyniły

Zbiór koniczyny i siana łąkowego pierwszego pokosu naogół jest słaby. Natomiast drugi pokos będzie przypuszczalnie dobry. Sfery rolnicze przypuszczają, że zbiór ziemniaków w Polsce z wyjątkiem woj. poznańskiego będzie pomyślny.

Naogół stwierdzić należy ,że zbiory zbóż ozimych będą gorsze niż w roku ubiegłym, gdyż okres wegetacyjny odznaczał się warunkami mało sprzyjającemi. Na jesieni bowiem zanotowano znaczne uszkodzenia przez myszy, następnie ujemnie wpłynęła susza wiosenna, poczem przyszły chłody i przymrozki w czasie kwitnienia i obfite opady w czasie żniw.

Człowiek, który przeżył pół wieku wśród gadów i płazów

Czy kto z nas lubi węże? Chyba nikt! Przeciwnie wstręt nas ogarnia na ich widok, czasem na samą myśl o ich zimnem, ślizkiem, bezgłośnie i tak szybko zwijającem się, beznogiem ciele. Pozatem najczęściej ich się boimy, chociaż większość wężów, żyjących w naszym klimacie, nie może nam uczynić żadnej szkody i tylko żmije są niebezpieczne. Ale i one, choć zagrażają czasem naszemu życiu, przynoszą nam wogóle pożytek, tępiąc szkodliwe owady.

Obecnie zmarł we Francji człowiek — który był wielkim przyjacielem wszystkich gadów i płazów. Spędził wśród nich 50 lat życia i najdokładniej opisał zwyczaje płazów i gadów, zamieszkujących jego ojczyznę. Człowiek ten nazywał się Raymond Rollinat.

Dom, w którym mieszkał, był najdziwaczniejszym z domów. Posiadłość otaczał wysoki mur kamienny, w ogrodzie żyły dziesiątki i setki najrozmaitszego rodzaju wężów, żmij, żółwi i jaszczurek, jedne w niewoli, inne we względnej, inne jeszcze w zupełnej swobodzie. Widziało się tam dziwne skrzynie, różne terarja i wylęgarnie,, pełno ich było nietylko w ogrodzie, ale i w domu, nawet w samej jadalni. Gościa, którego tam prowadzono na obiad. w pierwszej chwili chwytało lekkie przerażenie, ustępujące jendak szybko pod wpływem sposobu, w jaki gospodarz domu odnosił się do tych stworzeń. Nietylko on znał je wszystkie, doskonale odróżniając jeden egzemplarz od innych tego samego gatunku, ale i one go znały. — Nie wszystkie, oczywiście, ale dużo z tych, pozornie zupełnie tępych zwierząt, poznawało jego głos i jego kroki, nawet zbliżało się doń na wołanie.

Książka, którą p. Rollinat napisał o nich, jest nadzwyczaj zajmująca. Ma ona wielką wartość dla naturalisty, ale i laik przeczyta ją chętnie i z zainteresowaniem.

Wprzewidywaniu śmierci — Rollinat sporządził testament, w którym postanowił m. i. co następuje.

„Jeśliby mnie śmierć miała spotkać w zimie, proszę pilnować mych przyjaciół i karmić je, dopóki nie stanie się zupełnie ciepło. Dopiero wówczas proszę wypuścić je na wolność“.

Swoją drogą, nie musiało być potem nazbyt przyjemnie w całej tej okolicy....

SPRYTNY ŻYDEK POSIEDZI.

Policja w Orzeszu przytrzymała onegdaj mieszkańca **Będzina, Abrahama Urymana (Góra Zamkowa 6)**, który przybył z Zagłębia na Śląsk i przystąpił do zbierania składek na powodzian. Sprytnemu oszustowi wyznania handlowego zdołano odebrać wyłudzone w ten sposób 39 zł. Odstawiono go do dyspozycji sądu w Mikołowie.

—o()o—

ZA BLUŹNIERSTWO.

Pod zarzutem dopuszczenia się bluźnierstwa w publicznem miejscu odpowiadali wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, 59-letni mieszkaniec Klimontowa, Wawrzyniec Lasoń i jego córka, 22-letnia Franciszka Strachowa.

Oboje skazani zostali po 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na trzy lata.

—o()o—

— **Za kradzież.** Bezrobotni rzemieślnicy: Kazimierz Czerwik (Sosnowiec, Czeladzka 4), blacharz oraz Czesław Mitas — krawiec (bez stałego miejsca zamieszkania), włamali się do mieszkania Józefa Czaji w Sosnowcu (Poprzeczna 2) i skradli większą gotówkę i biżuterję.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał ich wczoraj na rok więzienia.

—o()o—

Ofiary

Dyrekcja i urzędnicy towarzystwa sosnowieckiego opodatkowali się na powodzian w wysokości od 1 do 2 proc. Pierwszą rata została już wpłacona.

Pozatem zarząd towarzystwa wpłacił na powodzian 2 proc. od ogólnej sumy posiadanej pożyczki narodowej.

Chrząstowski Jan złożył na powodzian zł. 5 (pięć).

Monsiorska Helena złożyła na powodzian zł. 10 (dziesięć).

Ofiary na powodzian złożone w filji „Expresu“ w Będzinie:

Zyskind Marja zł. 1.

Gorgoń zł. 1.

* * *

Do kasy Chrześcijańskiego T-wa Dobroczynności w Sosnowcu na kształcenie sierot w rzemiośle złożyli urzędnicy Sosnow. Tow. Kopalń i Zakładów Hutniczych zł. 105.—, jako pozostałość od wieńca na grób ś. p. Kazimierza Korzeniowskiego.

Z Zawiercia

(z) Obozu żeńskiego nie będzie. Powiatowy komitet PW. i WF., organizując przed paru tygodniami obóz letni na Centurji, podzielił pobyt w nim na 3 turnusy, z których jeden, t.j. ostatni przeznaczony miał być dla oddziałów żeńskich. Tymczasem, jak się dowiadujemy obozu żeńskiego nie będzie i na III turnus przybędą również oddziały męskie.

(z) Ciekawe przywłaszczenie. Teofil Sieradzki ,zamieszkały przy ul. Kościuszki 6 oskarżył przed policją dyrekcję szkoły rzemieślniczej o przywłaszczenie jego świadectwa z ukończenia 7 klasowej szkoły powszechnej.

Wyjaśnieniem sprawy zajęła się policja.

(z) Przed opracowaniem 6 letniego planu robót w powiecie. W sali posiedzeń sejmiku odbędzie się 13 bm. plenarne posiedzenie powiatowego komitetu funduszu pracy, zwołane w celu omówienia i ustalenia 6 letniego programu robót. na terenie powiatu. Projekt opracowywany jest obecnie przez wydział powiatowy.

Tajemnica japońskich pereł

Morskie laboratorjum pana Mikimoto

Przed kilku laty rozeszła się w prasie światowej wiadomość, że pewien marynarz wyłowił muszlę, w której znajdowało się aż pięć wielkich pereł olbrzymiej wartości. Podobne wypadki zdarzają się bardzo rzadko dlatego wywołują sensację. Inne zdarzenie na rynku handlowym pereł miało miejsce z początkiem bież. stulecia. Pewien japończyk, nazwiskiem Mikimoto, rzucił wówczas na rynek wielką ilość czystych białych, ślicznie opalizujących pereł, wskutek czego nastąpił katastrofalny spadek cen.

Naprożno starali się handlarze tej branży dowiedzieć o pochodzeniu tych pereł. Tyle tylko zdradził Hirich Mikimoto, że pochodzą one z jego hodowli. Wywołało to jeszcze większe zdumienie. Perły te nie różniły się napozór niczem od prawdziwych, ale przy ich prześwietlaniu okazało się, że mają one wewnątrz obce ciało, dokoła którego wytworzyła się stosunkowo cienka warstwa powłoki perłowej. Wskutek tego perły te posiadały znacznie mniejszą wartość od prawdziwych, wyławianych z głębin morza. Przez lat trzydzieści ukazywały się od czasu do czasu na rynku światowym te egzemplarze, które otrzymały nazwę japońskich pereł. Różnicy między temi perłami a prawdziwemi nie można było dostrzec bez przekłucia ich.

Wynalazek Hirochi Mikimoto polega na tem, że wprowadza on do żyjącej muszli obce ciało, zazwyczaj minimalne ziarnko perłowej masy, a ostryga wskutek tego ucisku zaczyna wydzielać ciecz, stężającą się w perłę. Mikimoto założył na południu wyspy Riu Kiu rodzaj fermy sztucznych pereł.

Ponieważ jednak te wytwory nie zostały uznane przez znawców za pełnowartościowe, japończyk wymyślił nową teorję. Wychodząc z założenia, że mechaniczne podrażnienie wywołuje rozwój perły, zrobił rodzaj zastrzyków żyjącym muszlom, wprowadzając zapomocą strzykawki mikroskopijnie małe kropelki gryzącego kwasu.

Metoda ta okazała się skuteczna. Istotnie w muszlach, którym robiono taką injekcję, zaczęły róść perły, niczem nie różniące się od prawdziwych, nie posiadające rdzenia. Sposób ten ma tylko jedną wadę, mianowicie, że wzrost perły następuje bardzo powoli. Potrzeba conajmniej 20—30 lat, ażeby taka perła „dojrzała".

Ale Mikimoto pragnie zrobić jak najwięcej pieniędzy, w jak najkrótszym czasie. Nie chce zatem tak długo czekać. Z tego powodu powrócił do dawnego sposobu wytwarzania pereł zapomocą wprowadzania do muszli obcego ciała. W taki sposób wytworzone perły mogą już po 5 latach być rzucone na rynek handlowy. Częściowo są one sprzedawane jako perły japońskie po niższych cenach od pereł prawdziwych, częściowo jednak jako rodzaj falsyfikatów. Nieuczciwi handlarze, zwłaszcza hindusi, mieszają je pomiędzy perły prawdziwe i sprzedają po równej tamtym cenie. To też niejedna dumna posiadaczka pereł ani nie przeczuwa, że we wspaniałym naszyjniku, który kładzie na szyję, znajdują się intruzi z fermy perłowej p. Hirochi Mikimoto.

Zachodzi pytanie, czy można rozróżnić perły prawdziwe od sztucznych? Przekłute perły są łatwe do rozpoznania zapomocą specjalnego aparatu, mierzącego ich uwarstwienie. Trudniej jest przekonać się o prawdziwości perły bez jej przekłucia. Istnieją jednak i w tym kierunku pewne metody. Jedna z nich, wcale ciekawa, polega na tem, że przytwierdza się oddaną do próby perłę odrobiną wosku do nici z surowego jedwabiu, poczem wprowadza się ją w ruch w ognisku działania elektromagnetu. Prawdziwa perła będzie się kręciła bardzo długo, natomiast perła japońska na tychmiast prawie nieruchomieje.

Próba ta jednak nie daje absolutnej pewności i dlatego od czasu odkrycia p. Mikimoto, bardzo łatwo można oszukać się przy kupnie pereł.

Z Olkusza

(ol) Za potajemny ubój starostwo olkuskie ukarało grzywną po 100 zł. z zamianą na 14 dni aresztu: Józefa Domagalskiego ze Skały, Piotra Parzelskiego ze Skały, Teofila Kluczewskiego z Maszyc, gm. Cianowice, Stanisł. Wójcika z Ogrodzieńca, Hndla - Abę Getraj z Pilicy, Józefa Nowakowskiego z Będła, gm. Cianowice i Kazimierza Zerka z Wolbromia.

(ol) Nowy gmach szkolny w Wolbromiu. 19 bm. odbędzie się poświęcenie i oddanie do użytku nowego gmachu szkolnego szkoły powszechnej w Wolbromiu, wybudowanego kosztem przeszło 150 tys. złot. Poza pomocą funduszu pracy, w wysokości 47 tys. zł. resztę pokryli mieszkańcy miasta. Gmach wybudowany jest nowocześnie z 14-ma widnemi salami szkolnemi i kilkoma gabinetami, szatniami etc.

(ol) Ofiara p. Westena na powodzian Fabryka naczyń emaljowanych Westena w Olkuszu ofiarowała na powodzian pół wagonu naczyń emaljowanych, wartości około 12 tys. złotych.

(ol) Przedstawienie dzieci śląskich. Z okazji odjazdu dzieci śląskich z kolonji w Olkuszu, w dn. 8 bm. w sali gimnast. szkoły powsz. nr. 1 w Olkuszu, odbyło się przedstawienie małych gości śląskich, którzy pokazali licznie zebranej dziatwie olkuskiej m. n. ładne tańce śląskie. Pozatem odbyły się deklamacje i różnego rodzaju obrazki sceniczne, które swą pomysłowością wzbudzały zachwyt. Dwie małe ślązaczki b. ładnie żegnały Olkusz, dziękując za gościnność i opiekę przedewszystkiem staroście Gliszczyńskiemu, wicestaroście Trznadlowi, burmistrzowi Majewskiemu i związkowi pracy obywatelskiej kobiet.

Kolonja odjeżdża z Olkusza dzisiaj.

Jacek Zlęcz 15.

FORTUNA

POWIEŚĆ

napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia"

A był na dworze najcudniejszy miesiąc roku — maj. Przez otwarte do ogrodu okna sączyły się silne wonie tysiąca najrozmaitszych kwiatów. Bzy pachniały mocno, upojnie... Ptaki szczebiotały, śpiewały, cieszyły się w pełni już rozkwitłą wiosną. Słońce złotemi blaskami kładło się na ściany sypialni chorego, zaglądało mu ciekawie w oczy, muskało go promykami po jasnych, wymykających się z pod bandaży włosach.

Aż pewnego razu, pod tchnieniem świeżego powietrza Lirski uśmiechnął się raz i drugi zupełnie przytomnie.

Był cudny, przeczysty ranek. Madzia na chwilę odeszła do sąsiedniego pokoju. Gdy wróciła, stanęła jak wryta. Chory siedział na pościeli i szeroko rozwartemi oczami rozglądał się wokoło.

Madzia jeszcze przez długą chwilę stała jak urzeczona. Serce biło jej gwałtownie. Aż z tego radosnego odrętwienia wyrwał ją słaby, matowy głos chorego:

— Co się to stało?.. Dlaczego ja leżę w łóżku?..

Madzia podbiegła do Lirskiego i objęła go w pół ramieniem.

— Niech się pan położy... Proszę... o, tak... dobrze.

Posłusznie osunął się na poduszki, bezwładny, słaby. Ale przytomności już nie stracił. Leżał nawznak i przyglądał się Madzi z wielką ciekawością w szarych, zapadłych błyszczących oczach.

Ładna twarzyczka Madzi płonęła rumieńcem. Machinalnie zaczęła poprawiać coś zgrabnemi paluszkami koło kołdry chorego. On wciąż się uśmiechał.

— Zdaje mi się, że jestem u siebie... ale jednocześnie myślę, że mnie razem ze wszystkiem przeniesiono do nieba... Skąd się pani tu wzięła? — zapytał.

— Nie wolno panu mówić. Pan jest chory — pogroziła mu panna Madzia palcem.

— Chory jestem?.. Tak... prawda... — Lirski zmarszczył czoło i podniósł rękę do obandażowanej głowy.

— Boli — wyszeptał i zamyślił się głęboko. Po chwili słabym głosem poprosił o wodę.

Madzia podała mu do ust jakiś przygotowany już wcześnie napój. Pił chciwie, spragniony, aż musiała mu siłą odbierać.

— Dosyć już, nie można tak dużo naraz.

— Pić — wyszeptał znowu, wyciągając rękę.

I znowu podała mu, bo nie mogła się oprzeć wymownej prośbie jego oczu.

Prawie na ten moment przyjechał doktór.

Madzia kazała leżeć choremu spokojnie, otuliła go kołdrą pod samą szyję i wybiegła naprzeciw starszego, lat może koło sześćdziesięciu pana, który w przedpokoju zdejmował zarzutkę.

— Panie doktorze! Panie doktorze!.. Chory przemówił! — wyszeptała radośnie półgłosem.

Starszy pan uśmiechnął się z zadowoleniem.

— Tak? — No, całe chwała Bogu. Właśnie spodziewałem się, że dziś lub jutro nastąpi przesilenie. Chodź my, moje dziecko. Nie trzeba go zostawiać samego.

Madzia zawstydziła się troszeczkę. Istotnie, dlaczego ona zostawiła chorego?.. Doktór i tak sam przyszedłby do łóżka. No, już nigdy tak nie uczyni. To tylko był odruch wielkiej, niepohamowanej radości, którą chciała się z doktorem podzielić. I nic zresztą dziwnego, — Lirski był pierwszym, oddanym pod jej opiekę chorym, gdyż panna Madzia dopiero pierwszy miesiąc po skończeniu pielęgniarskiej szkoły, pełniła swe obowiązki, czyli mówiąc inaczej debiutowała w swoim samarytańskim fachu. A z kimże się miała przedewszystkiem podzielić radosną nowiną, jak nie z tym, któremu Lirski zawdzięczał życie? Gdyby nie zabiegi, które on, doktór Borecki, znany specjalista chorób mózgowych, to kto wie co byłoby z Adamem... Madzia aż się przelękła.. Dlaczego nazwała go, tego pana.. Lirskiego, Adamem?.. Ech, co tam!.. Ładny jest, podoba jej się i nic więcej!..

Była już z powrotem w sypialni. Doktór badawczem spojrzeniem patrzył w twarz chorego.

— No, jak się pan czuje, panie Adamie?.. Lepiej już... co?

Lirski zrobił nieokreślony ruch ręką.

— Och, głowa... taki szum w głowie...

— Boli?..

— Nawet nie boli. Tylko taki okropny ciężar... Co się to właściwie ze mną stało?..

— Wypadek. Już nic. Będzie pan niedługo zupełnie zdrowy — uspokoił go doktór Borecki — puls normalny, gorączka ustąpiła. Jeżeli będzie się pan dobrze leczył, za parę dni, za tydzień może, będzie pan mógł już wstać z łóżka...

d. c. n.

Kto wygrał na loterji?

We wczorajszym ciągnieniu II klasy loterji państwowej padły następujące wygrane:

Zł. 100.000 na Nr. 51389

Zł. 15.000 na N-ry: 130321 116582 134940 157404

Zł. 10.000 na N-ry: 96482 161238 163309

Zł. 5.000 na Nr: 154864

Zł. 2.000 na N-ry: 29904 65282 166962

Zł. 1.000 na N-ry: 45034 66073 89195 103310 104026 120121 149755

Zł. 500 na N-ry: 660 10652 23226 27039 28463 32765 34264 13415 65984 73253 75741 68186 83495 91300 117259 118646 137181 128091 129080 97856 144564 152160 153676 159074 167388

Zł. 400 na N-ry: 1570 2911 4532 8580 17100 17508 21686 24902 32888 48554 49437 49460 50976 57457 64719 65795 88638 97106 97359 98426 95843 109814 115079 116092 121977 135818 140937 144787 162001 160034 164569

Zł. 300 na N-ry: 11063 12998 22966 31272 50753 51267 73182 79560 81481 90374 103287 111471 116625 117053 124055 125554 139793 141901 145838 150535 151363 152240 154021 166867 166387 168979

Zł. 250 na N-ry: 1759 1785 3004 4051 8490 9775 11832 12505 14546 15280 15444 19433 21946 23704 24090 43184 46285 51116 52662 55937 56666 26672 27018 27784 32063 34351 39053 58841 62003 66960 69362 70600 72504 75485 81718 88341 86623 86978 87227 90850 93354 93377 93554 102095 102750 105091 108379 108131 108939 109961 111323 113713 117547 118086 126740 132620 31425 134899 137257 118122 123119 125746 127352 127287 139479 142917 147787 150512 152775 156911 157482 164178 164178 164156 146201 167369 168294.

Zł. 50.000 na Nr. 122589

Zł. 15.000 na Nr. 124095

Zł. 10.000 na N-ry: 60821 100364

Zł. 5.000 na Nr. 51815

Zł. 2.000 na N-ry: 15257 23633 35889 66880 116926 133452 156808

Zł. 1.000 na N-ry: 3458 31122 46601 60538 78768 130479 138072 141913 268534

Zł. 500 na N-ry: 1447 18590 22416 32951 41698 44035 84447 100329 120899 124805 143943 149486 152019

Zł. 400 na N-ry: 353 2958 5652 29732 43123 3256 52142 52194 54894 69077 77056 82536 86751 91869 97994 108095 116687 125775 129515 137644 138181 152339 152607

Zł. 300 na N-ry: 2758 4689 12787 11196 22551 27920 39984 42561 42745 42874 46998 65053 66425 69533 82023 93381 95054 100844 107233 118225 127029 121252 133897 138088 241502 146894 147306 160002

Zł. 250 na N-ry: 3973 4285 8743 9624 9710 16908 18922 21024 22215 26094 30215 34614 41946 47565 47828 49943 51578 57462 59414 55555 56810 61381 61872 64205 74093 78247 77741

Zł. 250 na N-ry: 82953 94763 95298 97672 99604 99750 100098 103006 107875 108056 108291 108632 108875 117184 117357 118325 126245 129271 129384 130700 133401 136442 138537 139692 140416 140560 141769 145647 147642 149576 150638 152830 156145 156926 158334 161043 163110 164138 165347 166940.

—o—

Choroby zakaźne w Polsce

Według ostatnich zestawień departamentu służby zdrowia w ministerjum opieki społecznej, w okresie od 22 do 28 lipca r. b. zarejestrowano na terenie całej Polski następujące przypadki chorób zakaźnych:

329 przypadków duru brzusznego, 1 duru rzekomego, 45 duru plamistego, 170 czerwonki, 273 płonicy, 210 błonicy, 204 odry, 37 róży, 124 krztuśca, 5 zimnicy, 3 wąglika, 3 Heine Medina oraz 6 zapalenia opon mózgo - rdzeniowych, po 1 przypadku twardzieli.

W porównaniu z tygodniem poprzednim zmniejszyła się liczba płonicy, błonicy, zapalenia opon mózgo - rdzeniowych, odry i róży, wzrosła natomiast liczba przypadków duru brzusznego, duru plamistego, oraz czerwonki.



TURYSTYKA MORSKA

Przykład jest rzeczą zaraźliwą. Turyści zagraniczni od lat spędzają swe wakacje na morzu, twierdząc, że daje im ono najlepszy wypoczynek przy maksymalnej ilości wrażeń. Czyste powietrze, życie bez troski, cisza kojąca nerwy — oto pierwsze korzyści turystyki morskiej.

Społeczeństwo nasze, natychmiast, skoro tylko pozwoliły na to warunki stworzone przez posiadanie własnej floty handlowej, rozpczęło korzystać z dobrodziejstw turystyki na morzu. W r. 1930 została zorganizowana przez Linję Gdynia — Ameryka pierwsza wycieczka morska. Od tego czasu wycieczki te odbywają się stale i mają wśród polaków coraz więcej zwolenników.

Ta popularność wycieczek morskich na pływających okrętach - hotelach tłumaczy się nietylko zbawiennemi skutkami powietrza morskiego, ale i żywiołowym pędem do poznawania obcych krajów, który u nas, jest tak silnie rozwinięty.

Pozatem turystyka morska posiada jeszcze jeden atut, szczególnie ważny w dzisiejszych warunkach: jest tania. Już pobieżne obliczenie przekona każdego, że np. podróż z Warszawy do Londynu drogą morską przez Gdynię jest o wiele tańsza od podróży koleją.

Mówiąc o turystyce morskiej, trudno pominąć milczeniem moment propagandy Polski zagranicą. Polska bandera, oglądana z początku ze zdumieniem, nieraz jakby z niedowierzaniem, że taka wogóle istnieje, zaczyna zyskiwać coraz większą popularność w portach zagranicznych, zwłaszcza na Bałtyku.

Przyjazd polskiego okrętu wiozącego polskich turystów, jest swego rodzaju ewenementem. Wystarczy rzucić okiem na gazety miejscowe, przeczytać wywiady z wybitniejszemi uczestnikami wycieczki, obejrzeć ich fotografje, aby nabrać dokładniejszego pojęcia o tem, jak bardzo przyczynia się on do spopularyzowania Polski i nadania jej w oczach zagranicy stanowiska wielkiego państwa.

Dla polaków wycieczki zamorskie mają jeszcze i inną dobrą stronę: pozwalają przy tej sposobności na zwiedzenie Gdyni. Dla wielu naszych obywateli, mieszkających daleko od wybrzeża, wzięcie udziału w wycieczce morskiej jest połączone z poznaniem Gdyni.

Jedna atrakcja uzupełnia drugą. Tak nowoczesny port, jakiego może Polsce pozazdrościć niejedno większe państwo, jak i okazałe okręty transatlantyckie, któremi odbywają się wycieczki, dają obywatelowi polskiemu uzasadnione poczucie dumy narodowej i świadomość siły i gospodarczego rozwoju ojczyzny.

Odpowiedzią na wycieczki polskich statków są dzisiaj rewizyty zagranicznych wycieczek morskich do Polski przez Gdynię. Zwiedzając nowoczesne urządzenia portowe w Gdyni, każdy turysta zagraniczny musi przyznać, że Polska mimo że posiada zaledwie niewielki brzeg morza, umiała znakomicie wyzyskać posiadane warunki w kierunku rozbudowy swej floty handlowej.

Polska turystyka morska ma wszelkie warunki pomyślnego rozwoju. Przedewszystkiem dlatego, że stanowi ona swego rodzaju nowość, która zresztą dogodzą przyrodzonym zamiłowaniom naszym. Następnie — dzięki możności podróżowania bez paszportów, chociaż pod tym względem w ostatnich czasach daje się odczuwać konkurencja ulgowych paszportów wydawanych na podstawie pewnych kontyngentów do krajów sąsiadujących z Polską. Wreszcie, co jest w danym wypadku najważniejsze, dzięki temu, że atmosfera panująca na polskich okrętach jest tak miła, że każdy turysta jest żywą reklamą tego rodzaju spędzania wakacji.

Ogłuszeni i zdenerwowani hałasem życia miejskiego, zmęczeni upałem, dopiero na statku podróżni zaczynają odczuwać całą rozkosz pobytu na morzu. Spoczywając na leżakach, spoglądają na błękit nieba, na snujące się leniwie obłoki, wchłaniają w siebie ożywcze morskie powietrze, słuchając szumu rozbijanej dziobem okrętu fali morskiej. Opowiada to w zupełności hasłu, jakie staje się u nas coraz bardziej popularnem: „pracuj na lądzie — odpoczywaj na morzu".

Kalendarzyk turystyczny

Częstochowa 11 — 15 sierpień. Główny odpust doroczny. 300.000 pielgrzymów, stroje ludowe.

Bystrzec (pod Czernohorą) 12 sierpnia. Odpust gr. kat. Stroje huculskie.

Dora (nad Prutem) 12 sierpnia. Odpust gr. kat. Stroje huculskie.

Tarnów 12 sierpnia. Górskie, kolarskie mistrzostwa Polski.

Warszawa 12 sierpnia. Finał kolarskiego wyścigu dokoła Polski.

Ostrzeszów 12—15 sierpnia. Wystawa Rolniczo-Przemysłowa powiatu Kępińskiego.

Łowicz 12—15 sierpnia. Odpust stroje ludowe.

Piekary (Śląsk) 14—15 sierpnia. Wielki odpust, śląskie stroje ludowe, 30 000 pielgrzymów.

Lwów 14—19 sierpnia. Lawn — tennisowe mistrzostwa Lwowa.

Kalwarja Pacławska (k. Przemyśla) — odpust przy udziale około 60.000 osób.

Pierwszy ogólnopolski konkurs na najpiękniejszą wycieczkę kolarską po Polsce

Polskie radjo wespół z polskim związkiem towarzystw kolarskich i polskim touring klubem pod protektoratem ministra komunikacji inż. M. Butkiewicza przeprowadza konkurs na najpiękniejszą wycieczkę kolarską zorganizowaną pod hasłem. „Z rowerem i narowerze po Polsce". Celem konkursu jest: zachęcenie do poznania najpiękniejszych okolic Polski, podkreślenie wartości roweru jako sprzętu turystycznego, spopularyzowanie najpiękniejszych szlaków turystycznych.

Przedmiotem konkursu będą wycieczki klubowe lub niestowarzyszonych odbyte w kraju w czasie od 1 maja do 30 września br na rowerach dowolnego typu. Liczba uczestników dowolna, (indywidualne i zespołowe), bez różnicy płci i wieku.

Trasy wycieczki winny być tak ułożone, aby pozwalały na wykazanie jak największej sprawności turystycznej i ruchliwości uczestników, o zarazem zapewniały jaknajszerszą skalę wrażeń. W tym celu dozwolone jest korzystanie z komunikacji kolejowej ,wodnej i autobusowej, z tem jednak aby suma przejechanych kilometrów na rowerze stanowiła przynajmniej 50 proc. ogólnej trasy wycieczki.

Czas trwania wycieczki nie może być dłuższy niż 4 tygodnie.

Przejazd tą samą szosą dwa lub kilka razy jest niedozwolony.

Każda wycieczka ubiegająca się o nagrody musi najpóźniej na 7 dni przed wyruszeniem, przysłać pisemne zgłoszenie pod adresem: Polskie radjo, referat sportowy w Warszawie ul. Zielna nr. 25. W zgłoszeniu należy podać imiona, nazwiska, adresy, wiek i zawód uczestników, rodzaj roweru (cyngle, balony, bamboszki, tandemy itp.) i ewentualna przynależność klubową oraz ogólny zarys trasy.

Z chwilą rozpoczęcia konkursu uczestnicy winni w specjalnej księdze lub zeszycie kontroli, wykonanej samodzielnie i poświadczonej przez władze swego klubu lub inne wiarygodne, zbierać zaświadczenia z tych miejscowości, przez które będą przejeżdżać. Zaświadczeń w czasie drogi mogą udzielać kluby sportowe, władze policyjne, urzędy pocztowe i kolejowe, towarzystwa krajoznawcze, redakcje pism i inne instytucje społeczne i państwowe. W czasie wycieczki zaświadczenia winny być zbierane jak najczęściej.

Po ukończeniu wycieczki i uporządkowaniu materjałów, należy nadesłać pod adresem: „Polskie Radjo" referat sportowy w Warszawie ul. Zielna 25 do dnia 15 listopada br., a) opisy odbytych wycieczek, pisane o ile możliwe pismem maszynowem, powinny uwzględnić możliwie dokładny kilometraż poszczególnych odcinków trasy z zaznaczeniem szybkości przeciętnej oraz czasu przejazdu przez poszczególne miejscowości. Pożądanem jest aby opisy uzupełnione były przez fotografje albo szkice rysunkowe i malarskie ułożone w chronologicznym porządku przebiegu wycieczki i opatrzone napisami z podaniem daty i miejsca zdjęcia; b) poświadczenia przejazdu przez dane książka (zeszyt) kontroli, zawierająca miejscowości z zaznaczeniem daty i godziny; c) opisy i załączniki powinny być zaopatrzone w dokładny adres autora i o ile możności fotografję uczestników z rowerami.

Opisy i ew. fotogafję będą poddane orzeczeniu sądu konkursowego W skład sądu wejdą: delegat „Polskiego Radja", PZTK., PTK. ministerjum W. R. i O. P., państw. urz. WF. i PW. oraz wydziału turystycznego ministerjum komunikacji

Uczestnikom, których wycieczki zostaną przez sąd konkursowy wyróżnione, przyznane będą nagrody w postaci cennych przedmiotów dla turysty kolarza, jak rowery, ramy rowerowe, koła, aparaty fotograficzne, plecaki, peleryny kolarskie itp Niezależnie od tego polski związek tow. kolarskich wyznacza nagrody dla najlepszych wycieczek kolarzy zrzeszonych w P. Z. T. K.

Lista nagród zostanie ogłoszona oddzielnie w prasie, w codziennych wiadomościach sportowych „Polskiego Radja" i w komunikatach PZTK. i PTK.

Wycieczki nie zgłoszone, lub wycieczki, których opisy będą nadesłane po 15 listopada br., o ile zasługują na wyróżnienie będą rozpatrywane poza konkursem

Największą wartość będą miały te wycieczki, które dotrą do szlaków dotychczas niewykorzystanych przez turystów kolarzy.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Obrady sejmu sportowego w Warszawie

Onegdaj w gmachu sejmu w sali ob rad plenarnych odbyła się konferencja sportowa, zwołana z okazji igrzysk emi gracyjnych.

Na konferencję tę przybyli delegaci poszczególnych ośrodków polskich na e migracji, oraz przedstawiciele polskich władz sportowych z dyr. państw.. U. W. F. płk. Kilińskim na czele.

Konferencję zagaił imieniem rady organizacyjnej polaków zagranicą mjr. Fularski, witając delegatów z 10 państw.

Imieniem delegatów emigracyjnych wygłosił przemówienie p. Zielina z Cze chosłowacji. Dłuższe przemówienie na temat zagadnień organizacyjnych spor tu polskiego zagranicą wygłosił mjr. Zieliński.

Następnie delegaci z poszczególnych ośrodków wygłosili krótkie referaty z pracy na swym terenie.

„SZUKAMY OLIMPIJCZYKÓW" W ZAGŁĘBIU.

Celem propagowania sportu wśród najszerszych warst społeczeństwa i mło dzieży, jakoteż wyszukania wybitnych talentów i przyszłych olimpijczyków, państwowy urząd wych. fiz. i przysposo bienia wojsk. w porozumieniu z pol. kom. olimpijskim przystępuje do zorga nizowania zawodów na całym obszarze Polski pod nazwą „Szukamy Olimpij czyków".

Zawody powyższe na terenie pow. będzińskiego przeprowadzi powiatowy komitet WF. i PW. w porozumieniu z pow. komendantem PW. w następujących terminach:

W dniu 16 września rb. na boisku w Czeladzi, w dniu 23 września rb. na stad jonie w Dąbrowie i w dniu 30 września rb. na boisku w Będzinie.

W zawodach uczestniczyć może mło dzież obojga płci stowarzyszona i niestowarzyszona od 18 roku życia. Wyniki osiągnięte w tych zawodach zaliczone będą do P. O. S.

Minima, jakie ewentualnie będą mogły być zakomunikowane centralnym władzom PUWF. w osiągnięciu poszcze gólnych konkurencjach są następujące:

Lekkoatletyczne	**męskie**	**kobiece**
Bieg 100 mtr.	11.4 sek.	13 sek
„ 800 mtr.	2.08 min.	
„ 5000 mtr.	16.10 min.	
Skok wdal	6.40 mtr.	7.75 mtr
„ wzwyż	1.70 mtr.	1.40 mtr.
Pchnięcie kulą	12.80 mtr.	10 mtr.
Kolarskie		
Bieg 10.000 mtr.	18 min.	

Kandydaci - sportowcy z Czeladzi, Będzina, Dąbrowy i okolic, winni zgłaszać swe zapisy osobiście lub piśmiennie do dnia 9 września rb. w kancelarji pow. komendy i komitetu — Sosnowiec ul. Nowa Koszary Traugutta w godz. 9 — 12 i 15 — 17.

× **Mecz piłkarski w Czeladzi.** W niedzielę, „Brynica" czeladzka rozegra mecz koleżeński z wicemistrzem „A" klasy na G. Śląsku K. S. „Kościuszko" Szopienice. Zawody poprzedzone będą przedmeczem rezerw. Przewidziany jest również mecz juniorów „Brynicy" i K. S. „Policyjnego" z Sosnowca.

× **Piłka nożna w Strzemieszycach.** W dniu 12 bm. o godz. 16 na boisku Brygady w Strzemieszycach odbędzie się koleżeński mecz pomiędzy drużynami: KKS. „Ruch" z Sosnowca, a KS. „Brygada" (Strzemieszyce).

Przedmecz III Brygada — SKS. Strzemieszyce, o godz. 14.

× **Naprzód (Lipiny) w Zagłębiu.** W nadchodzącą sobotę do Będzina zjeżdża drużyna wicemistrza Śląska KS. Naprzód z Lipin, który rozegra mecz z „Hakoachem". Początek meczu o godz. 17. Przedmecz Hakoah II — Makabi (Dąbrowa).

Przyjazd Naprzodu do Zagłębia wywołał tu zrozumiałe zainteresowanie.

Delegacja robotników polskich we Francji w min. opieki społecznej

Minister opieki społecznej, Jerzy Paciorkowski przyjął na dłuższej audjencji p. Stefana Rejera, prezesa rady pozrozumiewawczej związków polskich i prezesa związku robotników polskich we Francji oraz sekretarza generalnego tego związku, p. Piotra Kalinowskie go. Pp. Rejer i Kalinowski przybyli do Warszawy jako delegaci polscy z Francji na II zjazd polaków z zagranicy.

Delegaci dziękowali min. Paciorkowskiemu za dotychczasową opiekę nad robotnikami polskimi, zatrudnionymi we Francji, oraz zobrazowali ciężkie położenie tych robotników w związku z panującem we Francji bezrobociem, wysuwając szereg postulatów, dotyczących zagadnienia emigracji polskiej we Francji.

Min. Paciorkowski wysłuchał życzli wie przybyłych delegatów i zapewnił ich, że interesuje się bardzo losem robotników polskich przebywających i pracujących na obczyźnie i że przedstawione postulaty będą rozważone i załatwione w miarę możności.

Ho. 5/34.

Ogłoszenie

Wydział Handlowy Sądu Okręgowe go w Sosnowcu na zasadzie art. 11 Roz porządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3/28 poz. 20) ogłasza, że wyrokiem Sądu z dnia 27 lipca 1934 r. zostało przedłużono Jakóbowi-Herszowi Lencznerowi, handlującemu w Sosnowcu, ul. Modrzejowską 27 odroczenie wypłat na okres dalszych trzech miesięcy t. j. od 27 lipca do 27 października 1934 r. Sosnowiec, dnia 6 sierpnia 1934 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNY czeladnik fryzjerski. Zakł. Fryzjerski „Poręba" w Sławkowie.

POTRZEBNA zdolna ondulatorka masowo zatrudniona w jednoj osobie. Zakład fryzjerski Będzin, Małachowskiego 52.

POTRZEBNY zdolny pracownik fryzjerski od zaraz. Zakład fryzjerski Będzin, Zaułek 1 Bajgelmacher.

POTRZEBNA panienka do sklepu Żórawia 6 Wojtkowiak.

PORZEBNA ekspedjentka do sklepu rzeźniczego Będzin, Szwaja.

KUPNO i SPRZEDAŻ

SPRZEDAM domek tanio. Wiadomość Sosnowiec, Środula ul. Słowackiego 26.

ZGUBIONE DOKUMENTY

PODSIADŁO WOJCIECH zgubił legitymację bezrobocia, wydaną przez P. U. P. P. w Zawierciu, kartę żywnościową, wydaną przez magistrat zawiercki, wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gminę Kozłów.

ZAGINEŁY dwa dowody kolejowe na imię Helena Otwinowską i Antonina Próchnicka wydane przez dyr. warszawską, które unieważnia się.

DUDZIE STEFANOWI skradziono książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Zawiercie.

LAJZER GOLDFREIND z Żarek zgubił kartę rzemieślniczą Nr. 1546 wydaną przez Starostwo Zawierciańskie oraz inne papiery.

ELJASZOWI RAFAŁOWI PIORO ur. dz. 2. 5. 1901 r. skradziono w Zagnańsku książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec i dowód zagraniczny wydany przez Starostwo w Będzinie, które unieważnia.

KNAPCZYK BOLESŁAW zgubił kontramarkę wydaną przez kopalnię Hr. Renard i kwit na 8 korcy węgla.

DOLIŃSKA BOGUMIŁA zgubiła książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

RÓŻNE

DZIAŁKI budowlane na kolonji Józefów, 25 prętów kwadratowych od 250 zł. działka. Wiadomość Józefów, Główna Władysław Kuc względnie Dąbrowa ul. Górnicza nr. 16 Jan Bednarczyk.

RZECZPOSPOLITA Polska. Województwo Śląskie. **Zapowiedź.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. pracownik teletechniczny Sylwester Bielka, kawaler zamieszkały w Mąkołowcu, gmina Tychy syn cieśli górniczego Marcina Bielki i żony jego Zofji z Poidów, oboje zamieszkałych w Mąkołowcu, gmina Tychy, 2. niezamężna Helena Łucja Strzempianka, bez zawodu zamieszkała w Mąkołowcu, gmina Tychy córka mistrza papierniczego Jana Strzempy, zamieszkałego w Mąkołowcu i żony jego Anny z Pissarzowskich, zmarłej i ostatnio zamieszkałej w Sosnowcu chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Tychach i w gazecie „Expres". Tychy, dnia 8 sierpnia 1934 r. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie Placek.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń. b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych. Chronometrów. Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.